

Na meczach Polonii emocje są gwarantowane. Tym razem po niezwykle dramatycznym meczu zespół z Nysy wywalczył punkt z rezerwami czternastokrotnego mistrza Polski. Od 0:2 doprowadził do 2:2, a potem zmarnował parę setek, w tym rzut karny. Po boisku biegło dwóch zawodników, którzy łącznie zagraли ponad trzysta meczów w Ekstraklasie. Wszystko to, pomimo deszczu i odbywającego się obok siatkarskiego meczu Stali ze Skrą Bełchatów, oglądało ponad 250 widzów.



Od początku spotkania piłkarze z Zabrze prezentowali się trochę lepiej i przede wszystkim dłużej utrzymywali się przy piłce. Po pierwszym kwadransie gospodarze popełnili dwa duże błędy (tzw. wielbłądy). Najpierw w niegroźnej sytuacji sprokurowali rzut karny. Po chwili ich zawodnik zaliczył taką „asystę”, że piłkarz Górnika znalazł się sam na sam z bramkarzem, co

pewnie wykorzystał. W kolejnych minutach Górnik starał się „dobić” zespół Polonii. To pozwoliło miejscowym wyprowadzać kontry. Po jednej z nich Kamil Popowicz pięknym lobem zdobył kontaktową bramkę. Chwilę potem znakomitą sytuację po indywidualnej akcji zmarnował Dominik Sikora.

Druga połowa wyglądała zupełnie inaczej. W tej części gry lepszym zespołem była Polonia. Co chwilę stwarzała sytuacje. Goście cały czas grali do przodu dążąc do zdobycia trzeciej bramki. W 60. minucie Maciej Pisula zdobył wyrównującą bramkę. Od tego momentu mecz stał się jeszcze bardziej widowiskowy. Oba zespoły dążyły do zwycięstwa. W Polonii bardzo dobrą zmianę dał Dro Narcisse. Po faulu na nim sędzia podyktował rzut karny, którego Grzegorz Kotowicz nie wykorzystał. Potem nysanie mogli jeszcze zadać decydujący cios, ale w tym okresie potrafili stwarzać sytuacje, ale nie umieli żadnej wykorzystać. Na 10 minut przed końcem goście poczuli, że nie wygrają wymiany ciosów i od tego momentu kazali swojemu bramkarzowi spowolnić rozpoczęcie gry.

Po boisku przy Sudeckiej biegało dwóch piłkarzy z dużą ekstraklasową przeszłością. W Polonii był to Paweł Sasin, a w rezerwach Górnika Marcin Wodecki. Tego drugiego pamiętam przede wszystkim z gry w Odrze Opole. Jednak większym jego osiągnięciem była gra w Ekstraklasie w barwach Górnika Zabrze, Odry Wodzisław i Podbeskidzia.

Jestem pod wrażeniem gry i skuteczności Kamila Popowicza. Widziałem go w czasie trzech meczów, w których zdobył cztery bramki. Mój zachwyt tonuje to, że w pozostałych pięciu tylko raz pokonał bramkarza.

W czasie tego spotkania cały czas było słychać dochodzący z hali doping kibiców Stali. A tam grano tylko towarzysko. Zaraz po ostatnim gwizdku sędziego udałem się na tamto spotkanie.

{morfeo 599}